Ner 248. ROK 1837. PONIEDZIAŁEK 30 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wigil z Pos. Wolf.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Godzimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumora	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
28 6	27" 3."' 921	† 3°, 6	2," 65	Zaden	Pochmurno	
2	4, 866	† 9, 7	2 18	Pn. Zachodni słaby	Chmury	
10	4. 737	† 7, 3	3, 26	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
29 6	3, 433	† 5, 8	3, 21	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	w nocy Deszcz
2	2, 990	† 11, 6	3, 47	Pł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
10	3. 636	† 4, 2	2. 64	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 ordynacyi przez Senat Rządzący zatwierdzonéj, zawiadomia wszystkich kogo dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 13 listopada i dalszych r. b. przy ulicy Siennéj pod L. 53, przez publiczną licytacyą, po poprzedniém ich oszacowaniu, niewątpliwie przedanemi będą, a po odtrąceniu kwoty z Banku na zastaw powziętéj, reszta właścicielom zwróconą zostanie; i gdyby właściciel wciągu lat sześciu, nadwyżki nieodebrał, takowa po tym przeciągu czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 6 października 1837 r.

Starszy Archikonfraternii
P. *Bartynowski.*
Strzelbicki Sekretarz.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż 20 Października.* —

Dziś ogłosił rząd następującą depeszę telegraficzną:

1) *Bajonna* 17 *paźdz. o god.* $6\frac{1}{2}$ *wieczór.* »Dnia 14, legią cudzoziemską, która się znajdowała na drodze z Pampeluny do Jacca odprowadził Leon Iriarte do Urroş, i powrócił dnia 16 do Huerta. — Gony i Guergue, (dowódzcy karlistowscy), którzy stoją z działami przy Enguy, mają zamiar uderzyć na wszystkie warownie na całéj linii, zaczynając od Zubiry.«

2) *Bordeaux* 18 *Paźd. o godz.* $12\frac{1}{2}$. Podług wiadomości nadeszłych tu z Madrytu pod d. 14 Don Carlos puścił się gościńcem ku Aranda. (Na drodze do Madrytu). — Espartero wyruszył dnia 10 z Salas, dla udania się w tymże samym kierunku. W Madrycie nic ważnego niezaszło.«

Renty hiszpańskie zaczynają spadać.

— *Dnia* 21 *Października* —

Dziś znowu ogłosił Rząd następującą depeszę telegraficzną:

»*Narbonna* 20 *Paźdz. o godz.* 6 *wieczór.* Baron Meer poszedł dnia 13 z Manilen w 400 ludzi do Barcellony, dla przywrócenia tam porządku. Zatrudniony on był reorganizacyą gwardyi narodowéj. Po przybyciu jego do Barcellony, wiele rodzin które uciekły się na pokłady okrętów, powróciły do miasta. Dnia 11 otoczoną została Walencya małemi korpusami karlistowskiemi. Poczty madryckiéj od dwóch dni tu już nieodbieramy.«

Listy z Bargos pod dniem 14 donoszą, że Don Carlos z całém właśnie swém wojskiem dnia 11 wyruszył, i na nowo puścił się do Madrytu. Wspomnione listy wynurzają zarazem najżywszą trwogę o los całéj staréj Kastylii, ponieważ w niéj karliści coraz mocniéj się sadowią. Junta karlistowska installowaną została w San Leonardo, skąd na wszystkie strony rozpisuje dostawy rekrutów pieniędzy i żywności. Jenerał Espartero maszeruje przez Almanzan do Syguenzy, podczas gdy Lorenzo i Carondelet, w kierunku Arandy wracają ku Duero.«

Dziennik Rozpraw czyni z tego powodu niekorzystne uwagi na stronę konstytucyonistów hiszpańskich, które kończy témi słowy: »Gdy karliści zaczęli się cofać przed czterema tygodniami, cieszono się wyobrażeniem, że na długi są czas pobici, i że niebędą w stanie działać zaczepnie. Teraz ta ułuda zniknęła. Don Karlos zdaje się stać na tak mocnéj nodze w staréj Kastylii, że tylko przez najdzielniejsze usiłowania będzie go można ztamtąd wyprzeć, i już nie do Ebru, lecz po rzekę Duero; a tak prawie w samym środku Hiszpanii, będzie teraz odbywać się walka.«

Pampeluna, przecięte ma obecnie przez karlistów wszelkie kommunikacye.— Karliści opanowali znowu w Nawarza warownie Elperdon pod Puente de la Reyna, i osadzili Tafallę. — Espartero w potyczce pod Retuera, utracił 1000 ludzi i t. d.«

— *Z Berlina* 26 *Października.* —

Przez depeszę telegraficzną z Kolonii, nadeszła tu dziś w południe następująca wiadomość:

— *Paryż* 23 *Października.* —

»Konstantyna wziętą została dnia 13. Jenerał Damremont poległ w wyłamie.«

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Petersburg* 4 (16) *Października.* —

J. C. W. W. Xiąże Michał, przybył do Moskwy 21 września.

Dwie odezwy dowódzcy Kaukazkiego oddzielnego korpusu, do ministra wojny. — 1) *Dnia* 8 *lipca* 1837 *r.* — Po wysłaniu odezwy mojéj do was, mości hrabio, z dnia 18 czerwca 1837, N. 191 o działaniach w Dagestanie dowodzącego 20 dyw. pieszą, jen. majora Faesi, otrzymane zostały przezemnie następne doniesienia: Po zdobyciu Chunzacha, jen.-major Faesi, z powierzonym mu oddziałem, ruszył ku północy, w kierunku wsi Catanych. — Przybywszy 5 ku wierzchołkowi uncukulskiego wąwozu, przednia straż tego oddziału spotkała się z kojsubujlincami, i ci rozpoczęli przeciw wojskom naszym ręczny ogień, który jednak nie zrządził szkody. — Nazajutrz Ancukulcy, widząc niebezpieczeństwo być okrążonymi, wyszli naprzeciw jen. majora Faesi, oświadczając uległość; dalsi zaś Kojsunbujlincy ratowali się ucieczką. Wziąwszy od Ancukulców zakładników z liczby znakomitszych mieszkańców, pomieniony jenerał ze swym oddziałem posuwał z największą szybkością pogoń za Kojsubujlincami w kierunku Aszylty; cała jazda, czeczeńska drużyna i dwa bataliony piechoty z jedną górną śmigownicą, pod dowództwem pułkownika Berzula, za wsią Betlet, napadły na Kojsubujlinców, odbili od nich część trzód i wzięły w niewolę dwóch zbrojnych mieszkań-

ców, z których jeden należy do starszyzny wsi Betlet. Przytém z naszéj strony poległ jeden żołnierz, a jeden kozak dostał kontuzyi; kojsubujlincy mieli kilku rannych. Wsie Uncukul, Betlet, Mosoch, Ikwalta i mnogie inne auły kojsubujlińskie, poddały się nam i dały zakładników. — Tymczasem doszła wiadomość że znajdujący się przy milicyach kazikumykskiéj i awarskiéj, kapitan sztabu jeneralnego Bergenheim i kuryńskiego pułku sztrzelców kapitan Tuliński, we spół z temi milicyami, zmusili Szamila, Taszew-Hadźi i Kibit-Mahometa, do zawarcia się w zamku i obwarowanéj wsi Teletli, u wierzchołka awarskiego Kojsu, o 10 wiorst od Chunzacha na południe. Dlatego jen.-major Faesi wysłał pułkownika pułku Jeneral-feldmarszałka hrabi Paszkiewicza-Erywańskiego Bukczijew, z jednym batalionem i dwoma moździerzami, forsownym marszem, napowrót przez Chunzach do Tiletli, obok czego, podpułkownikowi Bukczijew, dano instrukcyę iżby obledz Szamila w Tiletli, odciąć mu ucieczkę i, jeśli będzie można, stósownie do okoliczności i według jego uwagi, działać stanowczo, a przytém starać się utrzymać kommunikacyę, z Chuzachem. — Z 7 na 8 czerwca, Szamil, Taszew-Hadźi i Kibit-Mahomet, uczynili wycieczkę z Tiletli i zamku, w bliskości téj wsi znajdującego się, w celu, iżby ze swą liczną partyą, z różnych górali złożoną, okrążyć oddział pułkownika Bukczijew. W tenczas wszczęła się krwawa walka, skutkiem któréj był odwrót nieprzyjaciela.— Wszakże gdy bez zupełnéj artylleryi niepodobna było wziąść zamku szturmem, przeto aby nienarażać ludzi na bezpożyteczną stratę od silnego nieprzyjacielskiego ognia, dawanego z zamku i przyległych budowli, podpułkownik Bukczijew rozkazał swemu oddziałowi zwrócić się na dawne stanowisko, z którego posuwa się oblężenie zamku Szamila. Strata w tym dniu z naszéj strony, przy gwałtownym napadzie nieprzyjaciela i mężnym oporze 2 batalionu pułku Jen. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, hrabi Paszkiewicza-Erywańskiego, była znaczna; zabito dwóch oficerów niższego stopnia, żołnierzy 92; raniono 3 oficerów niższego stopnia i 183 żołnierzy; jeden oficer wyższego stopnia odebrał kontuzyę. Również pole bitwy było pokryte trupami Miuridów i innych tawlińców; według doszłych wiadomości strata ich wynosi do 100 zabitych i więcéj jeszcze ranionych; w liczbie zabitych nieprzyjaciół są andyjoccy wodze: Gazyol i znany Dżarski Mulla Gamazan. — Dnia 9 czerwca oddział jenerał majora Faesi, spuściwszy się z góry batletskiéj, ruszył ku Aszilcie, położonéj u zbiegu Andyjskiéj Kojsu z Awarską i w bardzo mocném stanowisku; o wiorst cztéry od Aszilty, napotkał Miuridów, Kojsubujlińców, Gumbietońców i innych Tawlińców, pod dowództwem Udi-Mułły, Ali Beka Surchaj-Kadi i Imama-Ali. — Do nieprzyjacielskiego stanowiska, na lewym brzegu rzeczki Betlet, prowadziła jedna tylko wązka ścieszka, równoległa do lewego jego skrzydła. Podpułkownik Berzul, z batalionem wspiéranym dwoma drugiemi, wyparował nieprzyjaciela ze stanowiska i pędził niezatrzymując się do saméj Aszilty. Wieś ta zabudowana w półkole, leży na skalistym i urwistym brzegu małéj rzeczki, przykrywając drogę, idącą do wsi Czyrkat, na rzece Awarski Kojsu; wszystkie domy téj wsi, budowane z kamieni, przyprowadzone były do obronnego stanu; wszędzie w ścianach strzelnice o kilku rzędach; na płaskich dachach wały; przestrzenie między domami i ulice zawałowane; na obu skrzydłach wsi obronne wieże z kamienia. Broniących Aszilty było do 2000 ludzi, którzy zobowiązali się wzajemną przysięgą na księdze koranu wykonaną: »zwyciężyć lub zginąć.« Przedsiewzięty był do Aszilty szturm trzema kolumnami. Dowództwo nad niemi poruczone było podpułkownikowi Berzulowi. Lewą kolumną, złożoną ze czterech kompanij piechoty, dowodził major

apszerońskiego pułku Sznitników; prawą ze trzech kompanij, jednéj seciny obróconych w piechotę linjowych kozaków i szamchalskiéj jazdy, dowodził major apszerońskiego pieszego pułku Fuchs; średnią zaś, ze czterech kompanij piechoty, podpułkownik Berzul. Dla wspierania tych kolumn w 2m szeregu było pięć kompanij piechoty i secina obróconych w piechotę kozaków. W odwodzie, dla przykrycia artyleryi, która nie mogła była jeszcze przybyć, znajdowało się siedm kompanij piechoty. Zamierzono, iżby odpartemu nieprzyjacielowi, cofającemu się ku Aszilcie, niedać czasu do namysłu i dlatego, nieczekając na artylleryą, natychmiast przystąpić do szturmu; nadto, śród średniéj kolumny, działały dwie górne śmigownice. Po długiéj, uporczywéj obronie, lewa kolumna, mając na czele sztabs-kapitana kurińskiego pułku strzelców Pułło wpadła do warowni; za nią też samo uczyniła prawa, a nakoniec i średnia kolumna, mając na czele stabs-kapitana apszerońskiego pułku strzelców Wagnera. Po wejściu wszystkich trzech kolumn do twierdzy, wszczęła się najzaciętsza ręczna walka; każdy dom trzeba było oddzielnie brać szturmem. Po długiém, pasowaniu broniących się z attakującemi, bohaterskie męztwo Rossyan znagliło Miuridów i innych Tawlinców do ucieczki za wieś, w góry. Ztamtąd, podżegani krzykiem swoich mułłów, oni po sześć kroć ze wściekłością wpadali na nasze kolumny ażeby opanować Asziltę ale za każdym razem ze stratą odpierani, zmuszeni byli ratować się ucieczką w różnych kierunkach; większa część nieprzyjaciół puściła się przez Andyjską Kojsu ku wsi Czyrkatu, zniosłszy pozasobą most; drudzy biegli w góry po prawym brzegu Kajsu, inni skryli się do obronnego zamku Szamala, o kilka wiorst niżéj od Czyrwatu, na rzece Andyjskiéj-Kojsu. Nieprzyjaciel był ścigany, ale ciemność nocy położyła kres czynnościom dnia tego. W bitwie pod Asziltą i w szturmie do niéj, z naszéj strony było ubitych żołnierzy 28, ranionych: oficer wyższy 1, niższych 8, żołnierzy 107: kontuzyę otrzymało: jeden wyższy oficer i 39 żołnierzy. Ciał zabitych Tawlińców naliczono na polu bitwy 87, nie rachując tych, co spłonęli lub zginęli pod gruzami domów, droga od Aszilty do Czyrkata zbroczona była krwią wrogów zabitych i rannych, uniesionych przez swych towarzyszy. Nie wzięto wcale niewolnika; nieprzyjaciele bili się zapamiętale i nie prosili o darowanie życia. Przy szturmie Aszilty, jak świadczy jenerał major Faesi, dawali dowody męztwa i bohaterskiéj nieustraszoności oficerowie wszelkich stopni i żołnierze dowodzonego przezeń oddziału. Żołnierze apszerońscy, kuryńscy i tarkowscy, pałający gorliwością, gardząc niebezpieczeństwy, jedni przed drugimi popisywali się. Wszakże najświetniéj odznaczyli się: podpułkownik pułku kurińskiego strzelców Berzul; majorowie apszerońskiego Sznitników i Fuchs, sztabs-kapitani: Wagner, Ktitarew i Łysienko; sztabs-kapitani kurińskiego pułku Pułło i Martynów, porucznik Terentjew i kizlarskiego pułku kozaków Esauł Altanow; sztabs-kapitan pułku gruzyjskiego granadyerów Sumbatow i urzędnik 10 klassy, komisyoner oddziału Szadyków; sprawujący obowiązki adjutantów jenerał-majora Faesi i z największém narażeniem się w tym dniu czyniący swą powinność adjutanci tegoż jenerała: sztabs kapitan Kwiatkowski, chorąży kabardyńskiego pułku strzelców Bibików i spraw. obow. adjutanta 2 bryg. 20 dyw. pieszéj, porucznik Kariakin. O tém wszystkiém mam zaszczyt uwiadomić JW. hrabię, dla doniesienia J. C. Mości. *(Dok. nast.)*

Słychać że znakomity artysta Karol Lipiński, téj jeszcze zimy odwiedzi Petersburg.

SPROSTOWANIE.

W artykule umieszczonym z Berlina w gazecie sobotniéj o artyście naszym Panu Henryku Kossowskim, zaszła omyłka w użyciu niewłaściwego wyrazu *Hamernik* za niemiecki: *Kupfertreiber*; którą to omyłkę prostuje się tym sposobem, że wyraz Kupfertreiber znaczy właściwie artystę wykuwającego najmisterniejsze roboty z miedzi.